

Recenzje

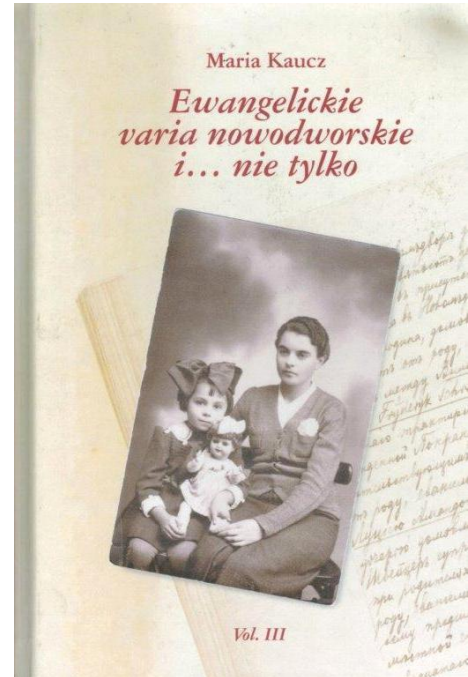
Aneta M. Sokół

Maria Kaucz, *Ewangelickie varia nowodworskie i... nie tylko*. III, wydano nakładem autorki, Warszawa 2019, ss. 187.

Przeszłości parafii ewangelickich poświęcane są kolejne publikacje. Po latach nieobecności tematyka ta trafiła na karty nowych książek oraz innych publikowanych materiałów¹. Do niełatwych zadań należy rekonstruowanie przeszłości parafii nieistniejących w naszych czasach, które po 1945 roku znikły z przestrzeni polskich miast czy miasteczek. Losy jednej z nich – parafii ewangelickiej w Nowym Dworze odtwarza w swoich publikacjach Maria Kaucz, autorka książek poświęconych nowodworskim pastorom², ukazujących również dzieje parafialne w ramach serii *Ewangelickie varia nowodworskie... i nie tylko*³.

Można przypomnieć, że parafia nowodworska była jedną z wielu ewangelickich parafii ukształtowanych w XIX wieku na potrzeby niemieckich osadników przybyłych na ziemię polskie w poszukiwaniu lepszych warunków życia i rozwoju. Niemieckojęzyczne w większości parafie ewangelickie powstawały przy aprobacie rosyjskich władz zaborczych odnajdując się także po 1918 roku w realiach polskiej państwowości. Niezaprzeczalnie niemieccy osadnicy ulegali procesom polonizacyjnym pielęgnując jednocześnie własne tradycje religijne i językowe, zwłaszcza w miejscach pozbawionych kontaktów z polską kulturą i polskimi tradycjami narodowymi. Okres drugiej wojny światowej był swoistym sprawdzianem dla tożsamości niemieckojęzycznych ewangelików, był również czasem próby dla polsko-niemieckich wspólnot, siłą rzeczy zaangażowanych w konflikt narodowościowy, co prowadziło do polaryzacji osobistych postaw polskich lub niemieckich ze wszystkimi późniejszymi konsekwencjami tych wyborów. Wraz z końcem wojny niemieccy ewangelicy w większości opuścili swoje domy wznoszone od kilku pokoleń na polskiej ziemi, pozbawieni majątków, a w wielu wypadkach także życia, zostali ukarani za niemiecką agresję i okrucieństwa wojny. Opustoszała parafia w Nowym Dworze przestała istnieć – niszczący kościół nowodworski został rozebrany w latach 70. XX wieku, a jedynym pozostałym śladem po luterańskiej wspólnotie w obecnym Nowym Dworze Mazowieckim jest zdewastowany teren ewangelickiego cmentarza.

Strażniczką pamięci o nowodworskich ewangelikach jest autorka prezentowanej książki, członkini jednej z warszawskich parafii ewangelickich, inicjatorka także innych form upamiętnienia nieistniejącej parafii⁴. Najnowsza publikacja Marii Kaucz to już trzeci tom serii *Ewangelickie varia nowodworskie... i nie tylko*. Podobnie jak w poprzednich częściach, również w trzeciej przypomniane zostały sylwetki nowodworskich pastorów, a także losy wiernych z różnych okresów trwania parafii, odtworzone starannie pomimo braku źródeł czy dokumentacji związanej z parafialną przeszłością.



¹ Zob.: A. M. Sokół, *Polska książka ewangelicka po 1989 roku*, Katowice 2016.

² M. Kaucz, *Zapomniany pastor. Ks. Robert Nitschmann – ostatni przedwojenny proboszcz parafii*, Warszawa 2013; M. Kaucz, *Pastor Oskar Ernst (1872-1922). W kręgu ewangelików nowodworskich*, Warszawa 2014.

³ Zob. recenzje poprzednich książek M. Kaucz: <https://www.ptew.org.pl/2019/01/recenzja-nowych-ksiazek-marii-kaucz-o-ewangelikach-w-nowym-dworze/> [dostęp 25.12.2019].

⁴ Maria Kaucz jest organizatorką wystaw upamiętniających nowodworską parafię. Zob. relacje z wystaw w latach 2015: <https://pulawska.luteranie.pl/2015/10/byla-kiedys-parafia-2/> i 2017: https://www.luteranie.pl/nawosci/wystawa_o_nowodworskich_ewangelikach,4784.html). Zob. także film „Tablica Pamięci – cmentarz ewangelicki w Nowym Dworze Mazowieckim”, dostępny pod adresem: <https://www.youtube.com/watch?v=dMwjoo6YtWc> [dostęp 26.12.2019].

Można zaznaczyć, że tytuł serii dobrze oddaje autorski zamysł – jak w kalejdoskopie przewijają się w kolejnych tomach różne życiorysy, realia funkcjonowania parafii, portrety pastorów, ich rodzin oraz innych mniej lub bardziej zasłużonych członków wspólnoty. Za każdym razem to zbiór kilku odrębnych tekstów składających się na „opowieść” o nowodworskich ewangelikach.

Prezentowana książka składa się z trzech części: „Dwaj pastory”, „Helena Schrandtówna” i „Nowodworski aptekarz”. W pierwszej kolejności przedstawieni zostali XIX-wieczni zasłużeni duchowni – Wilhelm Helbing (1804-1859) i Ludwik Behrens (1833-1896). Na ich temat autorka pisze: *„W historii zboru obaj byli najdłużej urzędującymi proboszczami, którzy odcisnęli znaczące piętno na funkcjonowaniu ówczesnej zbiorowości luteranńskiej miasta i okolic. Położyli również podwaliny pod dalsze istnienie parafii i wyznaczyli drogę działań swoim następcom. To dzięki wieloletniej mozolnej pracy każdego z nich nowodworska społeczność ewangelicka przetrwała, okrzepła i rozwinęła się, osiągając u schyłku XIX w. największą liczebność w swych dziejach.”*

Narracja rozpoczyna się od przypomnienia korzeni rodzinnych każdego z bohaterów – dziejów Helbingów czy Behrensów przybyłych na ziemię polskie w różnym czasie z terenów Niemiec. Przedstawione zostały kolejne etapy edukacji duchownych, którzy zgodnie z tendencjami swoich czasów odbyli studia teologiczne w Berlinie (ks. Helbing) albo w Dorpacie (ks. Behrens). Główna uwaga skupiona została na służbie duszpasterskiej, która obu pastorom upłynęła w Nowym Dworze, na tle życia rodzinnego, aktywności społecznej oraz wielostronnego uczestnictwa w życiu Kościoła. Ks. Wilhelm Helbing objął urząd proboszcza w Nowym Dworze w 1832 roku sprowadzając tam również matkę oraz rodzeństwo. Po dosyć wczesnej śmierci ojca pełnił rolę głowy rodziny wspierając brata i siostry do czasu ich usamodzielnienia i założenia własnych rodzin. Ks. Ludwik Behrens przybył do nowodworskiej parafii w 1859 roku, aby wspomóc podupadającego na zdrowiu ks. Helbinga, który w tym samym roku w wieku 55 lat zmarł pozostawiając żonę i nieletnie córki. Następca zmarłego pastora został nie tylko kolejnym nowodworskim proboszczem wybranym zgodnie z pragmatyką obowiązującą w Kościele ewangelickim, ale związał się także z rodziną Helbingów zawierając małżeństwo z jedną z córek swego poprzednika.

Jak dowodzi lektura, obaj duchowni byli niezwykle oddani swoim obowiązkom zyskując szacunek nie tylko własnej wspólnoty, ale również mieszkańców Nowego Dworu. Duszpasterską posługą otaczali także rosyjskich żołnierzy wyznania luteranckiego stacjonujących w pobliskiej twierdzy obronnej (po 1918 roku twierdza Nowy Modlin)⁵. Ks. Behrens uchodził za jednego z „najwybitniejszych kaznodziejów ewangelickich na ziemiach polskich”, doczekał się wyboru na superintendenta diecezji warszawskiej, w tym dzięki swoim duszpasterskim aspiracjom i zaangażowaniu wyrastał ponad prowincjonalną przeciętność. Pozostała smutna refleksja, że nie zachowały się teksty jego kazań, które podobno przyciągały do nowodworskiej świątyni licznych słuchaczy. Niestety, on także podzielił los swego poprzednika, odszedł stosunkowo wcześnie (w wieku 63 lat) pozostawiając osierocone dzieci oraz parafialną wspólnotę przeżywającą w tym czasie swój rozkwit. Obu pastorom los nie szczędził życiowych tragedii, w tym śmierci kolejnych dzieci oraz innych bliskich im osób.

Następny szkic poświęcony został Helenie Schrandtównie (1915-1994), nowodworskiej parafiance, która zaintrygowała autorkę na tyle, aby przedstawić jej losy na kartach książki. Upamiętniona została zarazem postać młodej autorki, która relacjonowała w przedwojennej prasie obchody 150-lecia istnienia parafii ewangelickiej w Nowym Dworze⁶. Można podkreślić, że są to losy członkini parafialnej wspólnoty należącej do kolejnego pokolenia niemieckojęzycznych ewangelików, która dorastała w realiach Polski międzywojennej, w styczności z polską kulturą, szkołą, tradycjami, a tym samym nie miała problemów z określeniem swojej przynależności narodowej w czasach wojny. Z jednej strony poznajemy nietrawne koleje życiowe przedstawianej bohaterki, z drugiej – w jej biografii skupiają się przeżycia ewangelików, którzy pomimo swych niemieckich korzeni utożsamiali się z krajem dorastania, z Polską związali także swoje powojenne życie. Odtworzona pokrótce biografia zapewnia wgląd w dzieje jednej z ewangelickich rodzin nowodworskich, przybliżyła realia wojenne po dalsze osobiste wybory potomków nowodworskich wiernych.

Ostatnią przedstawioną w trzecim tomie *Variów...* postacią jest nowodworski aptekarz, przez całe dziesięciolecie właściciel apteki w Nowym Dworze, a jednocześnie zasłużony członek tamtejszej ewangelickiej wspólnoty. Szymon Fabian (1802-1885), najwybitniejszy XIX-wieczny farmaceuta polski, był

⁵ W czasach carskich twierdza Nowogeorgiewska, gdzie stacjonowały wojska rosyjskie, również po 1918 roku ważny punkt obrony Rzeczypospolitej.

⁶ W 1932 roku w „Głosie Ewangelickim” ukazał się artykuł Heleny Schrandtówny *Korespondencja z Nowego Dworu. Sprawozdanie z obchodu 150-lecia istnienia parafii w Nowym Dworze*.

ewangelikiem z wyboru, który swoje losy związał z luterąskim zborem nowodworskim. Na tle publikacji poświęconych jego naukowym dokonaniom szkic autorstwa Marii Kaucz ukazuje w innym świetle uznanego farmaceutę a zarazem nowodworskiego aptekarza. Mamy okazję dowiedzieć się, jak Szymon Fabian angażował się w życie parafii, jaką rolę odgrywał na tle nowodworskiej luterąskiej społeczności, jak kształtowało się jego życie rodzinne związane z uczestnictwem w religijnych ceremoniach, wychowywaniem dzieci oraz innymi obowiązkami wiernych. To zarazem postać, która budzi szacunek i podziw, wywołany konsekwencją postępowania, zaangażowaniem oraz oddaniem ważnym sprawom.

Pomimo szczupłości zachowanych materiałów losy nowodworskich ewangelików przedstawione zostały w oparciu o bogactwo cytowań, do których należą odnalezione przez autorkę dokumenty, prasa ewangelicka, publikacje wspomnieniowe czy dostępne archiwa internetowe. Publikacji Marii Kaucz nie można tym samym odmówić solidnej podbudowy źródłowej, co pozwala postawić ją w szeregu prac wartościowych pod względem naukowym, z perspektywą jej wykorzystania w dalszych badaniach nad przeszłością Kościoła ewangelickiego na ziemiach polskich. Tekst wzbogacają kopie dokumentów, druków urzędowych, pism kościelnych, archiwalne fotografie oraz inne uzupełniające dodatki, co niewątpliwie uwiarygodnia narrację.

Stylowi narracyjnemu warto poświęcić specjalną uwagę. Warto podkreślić, że wobec braku dostatecznej ilości źródeł czy materiałów dotyczących parafii narracji towarzyszą nieuniknione niedopowiedzenia, pytania czy prawdopodobne scenariusze przebiegu wydarzeń. Śledzimy, jak kształtowało się lub mogło wyglądać życie nowodworskich bohaterów, ich decyzje, wybory, zaangażowanie. Przedstawiany zarys wydarzeń układa się w spójną całość, w tym dzięki trafnym komentarzom, zgromadzonej przez autorkę wiedzy oraz znajomości konfesyjnych uwarunkowań.

„Trudno powiedzieć, skąd ksiądz Helbing dowiedział się o wakacie w parafii nowodworskiej i jak potraktował jego starania o objęcie urzędu tamtejszego proboszcza superintendent Modl. Czy wspierał decyzję swego podopiecznego, czy też nie chciał utracić pożytecznego współpracownika? Wydaje się, że Helbing pragnął już wtedy spróbować sił jako samodzielny duchowny...”.

W powyższy sposób prezentowane są losy nie tylko wymienionego pastora, ale także innych upamiętnionych nowodworskich postaci, w tym również we wcześniejszych publikacjach.

Poprzez jednostkowe biografie, w tym duchownych, książka przybliży dzieje nowodworskiej parafii; jest wzbogaceniem wiedzy na temat ewangelickich tradycji niezaprzeczalnie obecnych na ziemiach polskich, może służyć także poznawaniu lokalnej wielowyznaniowej przeszłości. Na kartach kolejnej publikacji Marii Kaucz ożywa nieistniejąca parafia ewangelicka, dzięki wydobytym z niepamięci wizerunkom nowodworskich parafian. Książka wydana została starannie, w twardej oprawie, w towarzystwie ilustracji, w powiększonym formacie przyjaznym lekturze. Na okładce widnieje fotografia Heleny Schrandtówny z siostrzenicą. Autorka jest również wydawcą książki.

Zainteresowanych zakupem książki prosimy o kontakt z autorką: mkaucz@poczta.onet.pl.